N^er 204. ROK 1845. PIĄTEK 5 WRZEŚNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery. numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.		Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27'' 5,	096	+ 7, 2	1, 28	Pł. Zachodni słaby	Chmury	
4	2	4,	528	+ 11, 1	2, 77	Pn. Zachodni średni	,,	
	10	4,	734	+ 8, 2	3, 01	Zachodni słaby	Pochmurno	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 30 *Sierpnia.* —

Wyciąg z ogólnego rysu działań Władz Rządowych Królestwa Pols. w r. 1841. (Dokończenie.) VI. *Najwyższa izba obrachunkowa.* Na rok 1841 pozostało jéj do rewizyi rachunków z funduszów skarbowych 1701, w ciągu r. 1841 przybyło 5684, razem 7385; z tych zrewidowano 5299, pozostało na rok 1842, 2086. W skutku odbytéj rewizyi Najw. izba Obrachunkowa wykryła decessa, rozmaite osoby obciążające, w summie r sr. 24,000, w celu odzyskania takowych stósowne przedsięwzięto środki —VII. *Heroldya Królestwa.* W ciągu r. 1841 otrzymała Heroldya podań: o przyznanie szlachectwa 3776, tytułów honorowych 29; w rozmaitych interessach 2709 i pozostało z r. 1840 130, razem 6644 Z liczby téj wyexpedyowano 5039, pozostało do roztrząśnienia 1605. Z liczby 29 podań o przyznanie tytułów honorowych zatwierdzono: 8 hrabiów, 1 barona, 4 podań odrzucono, 9 odesłano dla uzupełnienia dowodów, 7 pozostało do roztrząśnienia. Od ustanowienia swego do końca r. 1841 podano do Heroldyi o zatwierdzenie dziedzicznego szlachectwa próśb 18,060. Z liczby téj uznano za szlachtę osób 7736, odrzucono podań 415, pozostaje do roztrzygnienia 9909. Z 7736 osób uznanych za szlachtę, b. Rada Stanu zatwierdziła 6533; reszta przygotowaną została do wniesienia na zatwierdzenie Senatu. Podań o przyznanie nowo nabytego szlachectwa, na mocy przepisów z r. 1836, było 875, z których przyznano szlachectwo dziedziczne osobom 380, osobiste 368, odrzucono 10, pozostało 3o roztrząśnienia 117. Dochód z papieru stemplowego, świadectwa i dyplomatów przyniósł Heroldyi w r. 1841 do 102,140 rubli sr.

Liczne nadchodzą tu doniesienia o nieszczęśliwych przypadkach otrucia się jadowitemi grzybami!

— *Sztockholm* 15 *Sierpnia.* —

Król Jmć, mianował Następcę tronu, Xcia Skanii, porucznikiem w gwardyi przybocznéj, a Xcia Ostrogotskiego (trzeciego syna swego), podporucznikiem w pułku gwardyi grenadyerów.

— *München* 23 *Sierpnia.* —

Onegdaj w południe przybyli tu królestwo Pruscy. Po południu udali się o godzinie trzeciéj do Nymphenburg, gdzie z rodziną Królewską byli na objedzie u Następcy tronu. Wczoraj krol Jmć Pruski zwidził wszystkie osobliwości stolicy tutejszéj, a dziś dostojni goście wyjechać ztąd mają do Tegernsee, gdzie zabawią do wtorku.

— *Bruxella* 22 *Sierpnia.* —

Z powodu ciągłéj niepogody, panuje tu obawa o cenę pszenicy, a tem samem i chleba. Pszenica podskoczyła już onegdaj w Bruxelli do 24 fr. za hektolitr (korzec polski równa się $1\frac{1}{5}$ hektolitra).

Xżę elektor Heski przybył tu z Niemiec d. 17 b. m. a nazajutrz Xżę Wspólrejent.

— *Paryż* 23 *Sierpnia.* —

W niedzielę 17 sierpnia odbyły się w obozie pod St. Medard główne obroty pod dowództwem Xcia Aumale, które sprowadziły na błonia tameczne do 25,000 widzów. O godz. 3 po południu skończyły się obroty; po czem w zamku Belfort był wielki u królewicza obiad.

Stósunki handlowe między Nową Grenadą (w Ameryce) i Francyą zostały uporządkowane przez świeżo zawarty traktat, który w téj chwili przedłożony jest do potwierdzenia królowi.

Gdy Xżę Joinville ostatnią razą w powrocie z Randlon, jechał z małżonką na kolei żelaznéj z Orleans do Paryża, zajął miejsce w lokomotywie obok palacza i pozostał tam przez całą bardzo szybką jazdę.

Znowu mówią, że Xżę Aumale ma być mianowany wice królem w Algieryi, i twierdzą nawet, że jego mianowanie i installacya jeszcze przed zimą nastąpią.

Poselstwo francuzkie w Rzymie ma być ostatecznie już przeznaczone dla barona Bois le Comte, a hr. Rossi ma wkrótce powrócić do Francyi.

Niegdyś żołnierz rzeczypospolitéj, który pod Valmy i Jemmapes jako kapitan był raniony, Jenerał Duvignot umarł w tych dniach w Apt przeżywszy lat 90.

Choroba która się ukazała na kartoflach we Francyi, grozi także zarazą i tabace; w okolicy Lille spostrzeżono liście tabaczne, które czerniały i w zgniliznę przechodziły.

Wiadomo z gazet, że dwóch jenerałów Bourgon i Borrjolly mieli się na śmierć pojedynkować. Dwaj inni jenerałowie kawaleryi, z których jeden niedawno posunięty na ten stopień po przyjęciu religii katolickiéj Jussuf, mieli im służyć za sekundantów. Pojedynek miał się odbyć w Mostaganem. Dnia 13 rano obaj sekundanci mieli odpłynąć z Algieru do Mostaganem. Ale wyższe rozkazy przeszkodziły ich odjazdowi, co jest dowodem, że Marszałek nie udzielił, jak to niektóre gazety doniosły, pozwolenia na ten pojedynek, zwłaszcza tak barbarzyński, aby tak długo się bić póki jeden nie polegnie. Udzielenie takiego pozwolenia byłoby też przeciw wszelkim prawom, które śmierć w pojedynku uważają za morderstwo. Przykład taki dany przez dwóch jenerałów, byłby największym zgorszeniem.

Courrier d'Afrique zawiera co następuje: »*Maskara* 28 *Lipca*.« W ostatni czwartek zgromadziły się koczujące pokolenia Sahary naokoło obozu, gdzie ruchoma kolumna Maskary od dwóch miesięcy stoi na straży. To zgromadzenie było uroczystością dla wojska kolumny, które widziało w tem owoc czteromiesięcznych usiłowań świetnéj wyprawy. Nowi poddani Francyi przybyli tam wezwani przez dowódzcę poddywizyi. Znajdowali się tam także wszyscy Agowie i Kaidowie pokoleń otaczających Tell. Celem tego zwołania było zawarcie nowego przymierza między Tell i Saharą i połączenie interessów tak różnych tych licznych ludności.

Gdy już wszyscy byli zgromadzeni, pułkownik Gery miał do nich następującą interessującą mowę: »Przywołałem was tu wszystkich, aby was obeznać ze stósunkami, jakie odtąd zachodzić będą między wami i pokoleniami Tellu. Wypłaciliście podatek jaki oznaczyłem, ale nim wam otworzę bramy, podać wam muszę jeden warunek Tym warunkiem jest zapomnienie przeszłości. Pokolenia Tellu, z któremi macie wejść w stósunki, których niekiedy odwidzaliście z bronią w ręku, oddawały wam wojnę za wojnę, krew za krew, kradzieże za kradzieże. Niech ta przeszłość będzie zapomniana. Żadne już nienawiści, żadne kłótnie, żadne wzajemne napady, złodziejstwa nocne i odwety.« Zgromadzenie przystało na ten punkt i zaprzysięgło zapomnienie wszystkiego:

»Na przyszłość do mnie samego należyć będzie załatwianie waszych sporów. Zaufajcie mi. Wy wiecie, że my jesteśmy sprawiedliwi i że nasze słowo jest święte; wiecie to dobrze; gdyż poszło u was w przysłowie: *Prawda jak słowo chrześcianina.* A więc daję wam to słowo, sprawiedliwość wykonana będzie według słuszności! Od Boga mamy missyę, aby u was zaprowadzić sprawiedliwość, pokój i porządek. Wszystkie nasze usiłowania dążą do tego celu.

»Biorę na świadki pokolenia Tellu, których naczelnicy was otaczają: pytajcie ich, czy ich uciemiężamy, czy nie staramy się o ich interessa? Ale gdy wam powiedzą, że jesteśmy sprawiedliwi i wspaniałomyślni, powiedzą wam zarazem, że jesteśmy surowi względem tych, którzy nas oszukują, którzy uciskają ubogich, którzy naszę dobroć biorą za słabość. Ramie Francyi sięga daleko, wy to wiecie: widzieliście nas z garstką żołnierzy tam, gdzie Turcy nie śmieli się ukazać; wasze góry, wasze schronienia, uważane za niedostępne zwidziliśmy wszystkie. Wierzajcie, że nie ma dla was nadziei ani szczęścia tylko w pokoju. Pod temi warunkami Tell jest dla was otwarty; wysyłajcie tam wasze karawany, ręcze za bezpieczeństwo gościńców, nikt was nie będzie niepokoił, żadnych opłat uciążliwych, żadnych zatargów. Zaręczam wam za spokojne używanie waszych własności, za bezpieczeństwo waszego handlu. Idźcie i powiedzcie to waszym dzieciom.««

— *Londyn* 22 *Sierpnia*. —

Ani przez mowy lorda Palmerston, ani przez nagany z strony p. Karola Napier, rząd angielski nie dał się zniewolić do oświadczenia względem szczegółów środków, jakie przedsięwzięte zostały końcem postanowienia kraju w dostatecznym stanie obrony. Jednakowoż tych, którzy zwiedzili porty i arsenały południowych brzegów Anglii, nie uszło uwagi, że tam w zupełnéj cichości i bezustanku wielkie uzbrojenia morskie są przedsiębrane. System gotowych pod żagle okrętów, przywodzony jest teraz do skutku; około 30 liniowych okrętów; z których niektóre już w téj chwili zabierają na pokład zapasy, przygotowane będą mniéj niż w przeciągu miesiąca do wyjścia pod żagle. Jedyna trudność przy uzbrojeniu wielkiéj floty zachodzi w niedostatku majtków, a ta trudność znika za wypowiedzeniem wojny. W czasie pokoju pożądańsza jest służba na kupieckich okrętach, gdyż angielscy majtkowie niechętnie znoszą karność wojennego okrętu bez widoku pieniędzy za zdobycze; ale w czasie wojny marynarka handlowa doznaje twardego ciosu gdyż flota staje się powabniejszą przedstawiając wyższe korzyści.

Zaprzeczyć nie można, że pisemko xięcia Joinville i przeważna mowa opozycyi, wznieciły we Francyi to zdanie, że przez wynalazek okrętów parowych stanowisko owego kraju na morzu znacznie się podniosło, i to zdanie zapewne jest jedną z głównych przyczyn, dla któréj chcianoby jeszcze raz doświadczyć woj-

ny morskiéj z Anglią. Ja jednak mam to przekonanie, że się zupełnie zwodzą: gdyż para raczéj wzmogła niż zniżyła stosunkową wyższość Angli na morzu, częścią z powodu wielkiéj mechanicznéj zręczności anglików, ich bogatych środków pomocniczych w węglach i żelazie, częścią z powodu szczególnéj zdolności ludu do tego rodzaju żeglugi. Co się tyczy marzenia o wylądowaniu, jakiebądź mogą być na tę stronę korzyści, armia wylądowana uważaną być może za zgubioną, gdyż pozbawiona wszelkich związków, nie mogłaby się utrzymać przeciw ludności królestwa, zjednoczonéj kolejami żelaznemi.

Na uzbrojenie portu Harwich przeznaczone zostały 25,000 f. st. i roboty mają się bezzwłocznie rozpocząć.

— *Konstantynopol* 6 *Sierpnia.* —

W kilku miejscach wybuchły znów nowe powstania. W Bagdadzie zbuntował się podgubernator przeciwko gubernatorowi ale pobity uciekł do Persyi. W Mosulu zbuntowało się kilku Bejów Kurdyjskich przeciw tamecznemu Paszy. Szczególnie jednak szerzy się powstanie w Wan. Już około 150,000 powstańców ma stać pod bronią: liczba ta zapewne musi być przesadzoną.

Szekib Effendi minister spraw zagr. przesłał posłom wielkich mocarstw notę, w któréj objawiając zdanie Porty pod względem środków uspokojenia Syryi, zawiadamia ich, że wkrótce wyjedzie sam do Syryi dla wprowadzenia w wykonanie tychże środków. Wszyscy posłowie zgodzili się na oddzielnéj konferencyi na proponowane przez Portę łagodne środki, i Szekib Efendi ma już d. 12 opuścić stolicę.

Rozmaitości.

JENERAŁ GUILLAUME.

I.

Ktokolwiek widział wyobrażenie wojny przy zwykłych tylko manewrach lub na obrazach, wystawia ją sobie jako szereg oblężeń, pochodów i bitew, które regularnie i bez żadnéj innéj przerwy tak prędko po sobie następują. W rzeczywistości jednak jest to zupełnie inaczéj, wojna jest wcale co innego, niż ciągła, bezprzestanna praca, i bywa częściéj przestankami niż potyczkami przerywaną; te zaś nie są regułą ale wyjątkiem, jak burza na morzu. Jest się prawdzie ciągle na nie wystawionym, lecz tylko czasami się wydarzają. Wojna może być najzaciętszą, po każdéj jednakże wyprawie, następuje zawieszenie broni.

Najkrwawsza wojna nowszego czasu, wojna półwyspu Hiszpanii z Francyą, dała wiele przykładów podobnych zawieszeń broni, podczas których każdy uspokajał swą nienawiść na czas niejaki, a ja, właśnie tymże chwilom szczęśliwym dla narodu, winienem, że pośród najniebezpieczniejszych potyczek i przepraw, spodróżowałem całą południową Hiszpanię.

Mój stan lekarski służył mi wprawdzie za rekomendacyę, znałem dobrze mowę, obyczaje i zwyczaje krajowe; umiejąc takowe w poszanowaniu ciągle zachować, starałem się w każdem miejscu, gdzie mi tylko to się powiodło, stawić się pod opiekę jakiego klasztoru, którego Przeorowi ofiarowałem moje usługi.

Szczęśliwy skutek mojéj ostrożności uczynił mię wkrótce śmielszym. Z Jaen, gdzie stał nasz pułk, odwidziłem następnie Andujar, Granadę, Kordowę—i, aby módz moje dalsze podróże we wschodniéj stronie kraju ukończyć, wystarałem się o urlop na dni kilka i udałem się do Murcyi. Zwidziwszy Palos, zkąd Krzysztof Kolumb na poszukiwanie nowego świata wypłynął, zatrzymawszy się cokolwiek w Kartagenie i Alicante, udałem się wzdłuż Mundo, chcąc przez Corqui, Ziezar i Kalasparę do Jaën powrócić.

Pewnego wieczora przybyłem do miasta Kalaspara tak znużony, że zamiast u zakonników szukać gościnności jak zwykle—udałem się do pierwszéj *pozady* *) jaką na drodze napotkałem, i tam chciałem noc przepędzić. Wszystko tu było w wielkim rozruchu. Gospodarz w oknie stojąc wydawał rozkazy; dziewczyny do usługi biegały tu i owdzie — a dziedziniec był pełen huzarów, którzy siodłali konie, podczas gdy w drugim końcu dziedzińca, kilku służących w liberyi wypakowywało elegancki pojazd podróżny.

Chciałem się jednego z nich o przyczynę tych przygotowań zapytać, gdym właśnie w tejże chwili usłyszał za sobą wymówione moje nazwisko.— Obróciwszy się, poznałem jednego z byłych moich pacyentów w Jaën.

„Nie omyliłem się,“—rzekł gdy moją twarz obaczył—„pan Lallamant, nasz drogi major z 8go pułku.

„A wpan, kwatermistrz pułkowy, Kordier!“ odrzekłem.

„Pamiętasz moje nazwisko majorze? O, co to, mogę nazwać dobrą pamięcią!“

„A tyżeś mego nazwiska nie pamiętał?“

„O, ja mam do tego ważne powody, widoczne powody, gdyż mi wzrok uratowałeś.“

„Czy nie czujesz żadnego bólu z rany na czole?“

„Tyle co z moich mlecznych zębów, majorze; nie małą zatem przysługę mi wyświadczyłeś. Ale czy już nie jesteś w garnizonie w Jaën?“

„I owszem.“

„A jakże u licha, dostałeś się tu między dzikich?“

To ostatnie słowo przypomniało mi manię poczciwego kwatermistrza, który w jednem z przedmieść paryzkich urodzony, mocno w to wierzył: że za Paryżem wszystko dzikie; odrzekłem więc z przyciskiem: żem przyjechał piękności Murcyi obejrzeć. (*D. c. n.*)

Process.

W tych dniach w Bostonie będzie roztrzygany nader ciekawy proces, między ojcem a synem. Przyczyną tego procesu, jest następujący wypadek: Fabrykant przyłączył się do sekty Millera, który przepowiadał koniec świata w r. 1844; a wierząc ślepo téj przepowiedni, nie chciał więcéj zajmować się interesami na tym świecie, tak dalece, że cały swój majątek, w sposób prawem wskazany, zapisał swemu synowi; sobie zaś jedynie zostawiwszy dziesięć tysięcy talarów, udał się z tym funduszem na wojaż do Stanów Zjednoczonych Ameryki, ogłaszając wszędzie wyrocznią

*) Oberża w Hiszpanii.

Millera. Nareszcie termin zagłady świata przez nowego proroka przepowiedziany upłynął, a świat jak istniał tak istnieje. Kupiec zdumiony poczekawszy cierpliwie parę jeszcze miesięcy, i przekonawszy się nareszcie, że on należy do liczby osób rozsądku pozbawionych, zamierzył wziąść się napowrót do handlu. Jakoż w tym celu przybył do swego kraju, i zażądał od syna zwrotu kapitałów. Syn osądziwszy, że w jego ręku są pewniejsze pieniądze aniżeli u łatwowiernego ojca, do żądania jego nie przychylił się. I z tego to powodu kupiec zaniósł skargę do Sądu, z usprawiedliwieniem: że zdziałał akt na rzecz syna, nie będąc zdrowym na umyśle. Rezultat téj sprawy nadzwyczajnie interesuje Publiczność, a to dla tego, że wielka liczba znajduje się oszukanych osób, do sekty Milleranów należących, którzy również podobnym sposobem majątki rozdysponowawszy, mają obecnie nadzieję, że jeśli ów kupiec sprawę wygra, to i oni przedsięwezmą stósowne środki do odzyskania także swoich pieniędzy.

Najstarszy Artysta.

Najstarszym może artystą dramatycznym był Jan Noel, zmarły roku 1820 przeżywszy lat 118. Od 8go roku życia zaczął występować na scenie i zostawał na niej przez lat 92. Przedstawił 2760 ról, 28,010 razy występował, 1,040 razy wyzionął ducha na scenie, 230 razy był bogaczem, 920 razy poczciwym starcem, a 23,500 razy łotrem i nieszczęśliwym.

Lichy śpiewak.

Lichy śpiewak śpiewał rolę w pewnéj operze w Hiszpanii; Publiczność zniecierpliwiona złem śpiewaniem sykała, tylko jeden z Publiczności dawał brawo i wołał: „zostań u nas! zostań u nas!“ Sąsiad zapytał wołającego, ale na miłość Boską, jak pan możesz wołać żeby został; widzisz Pan, odpowie zagadniony; ja wołam żeby tu został, bo ja jestem cudzoziemiec, nie tutejszy, boję się zatem żebym go w mojéj podróży znowu niespotkał, to by mi znowu raził uszy.

— *Długość nocy.* Na różnych punktach ziemi od równiku, aż do wyspy Melwille. W Kajenie i Pondiszery noc najdłuższa ma godzin 12, w St. Domingo 13; w Ispahanie 14; w Paryżu 15, w Arras i Dublinie 16; w Kopenhadze i Rydze 17; w Stokolmie 18; w Dornthein i Archangelu 20; w Ulea i Bohnyi 21; w Torneo 22. W Enoutekies słońce nie okazuje się ciągle przez dni 45; w Wardhuns 66; w Kap Nord 74; nakonicc na wyspie Melville przez dni 102.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 4 do dnia 5 Września.

Schnejder Jan, Bielska Daniela, z Polski; -- Wosiński Teodor ob., Lastawiecki Jan, Stojowski Eugeniusz ob., Elsner Józef, z Galicyi; -- Lessers Jan, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Osmulska Franciszka ob, do Galicyi; -- Schnejder Jan, Barth do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

W drodze exekucyi Sądowéj prawnie zajęte ruchomości jako to: stolarszczyzna, lustra, odzież męzka, odzież kobieca, fajanse, szkła, bielizna, mosiądz, naczynia miedziane, cygara, będą niezawodnie w dniu 9 Września 1845 r. o godzinie 10téj z rana przed gmachem Sukiennic M. Krakowa przez publiczną licytacyą sprzedane. Chęć licytowania mający, na czas i miejsce oznaczone zechcą się stawić.

Kraków dnia 4 Września 1845 r.

Karol *Kojsiewicz* K. S.

Doniesienia prywatne.

Na dniu wczorajszym na drodze prowadzącéj z dworku Baranowskiego przez ulicę Stéj Anny do Rynku, zginęła chustka płócienna, w któréj się jeszcze dwie batystowe haftowane znajdowały, ktoby takowe znalazł, tego się o łaskawe oddanie tychże do Redakcyi *Gazety Krakowskiéj* uprasza, za co stósowną nagrodę otrzyma. (2r.)



Potrzebnym jest Kucharz dobrze uzdatniony, i w dobre świadectwa zaopatrzony; życzący sobie przyjąć te obowiązki zgłosić się zechce do Redakcyi *Gazety Krakowskiéj.* (2r.)

Powodowany odgłosem Publiczności, jakoby *Księgarnia* moja w spółce prowadzoną była, pospieszam zawiadomić Szanowną Publiczność, iż od czasu wywieszenia *Firmy* mojéj, do żadnéj spółki nie należę, o zaufanie zaś do osoby mojéj na jakie zasłużyć jest najpierwszém mem życzeniem Szanownéj Publiczności upraszam. Juliusz *Wildt.* (3r.)

Zygmunt Zeisel

DENTYSTA Z WIEDNIA

mieszka przy ulicy Szerokiéj w domu narożnym Jana Zamojskiego pod Nrem 43 na pierwszém piętrze. (30r.)